

Między zniszczeniem a odbudową –
Gdańsk na fotografii Kazimierza Lelewicza

Wystawa pokazuje stan miasta od czasu tragicznych w skutkach walk w 1945 roku do momentu podjęcia decyzji o jego odbudowie w 1948 roku i pierwszych prac. Jako komentarz posłużyły relacje świadków wydarzeń.



MG/INIS150

"Dookoła ruiny i ruiny [...] Droga wiedzie nie po asfalcie czy bruku lecz po zwałach cegieł. Miażdżone oponami ciężarówek, kołami armat, ubijane tysiącami nóg końskich i ludzkich cegły, obficie zroszone deszczem, zamieniają się w krwawą papkę barwiącą czerwienią kopyta koni i buty piechurów."

„Ot, jakby ziemia krwawiła [...] Wjeżdżamy na Długi Rynek. Resztki Ratusza, Dworu Artusa. Wszędzie płomienie i dymy. Coś chyba zostało z Kościoła Mariackiego, ale nie sposób dojrzeć."



MG1N14645

Śródmieście Gdańska zniszczone zostało w 95 procentach. Gdańsk obok Warszawy i Wrocławia ustanowił tragiczne rekordy wojennych zniszczeń. A za tymi liczbami kryło się spustoszenie miasta wzniesionego rękoma najwspanialszych mistrzów holenderskiego Odrodzenia i baroku, miasta, które stanowiło jeden z najpiękniejszych zespołów zabytkowych Europy północnej.

Karol Małcużyński



MG1114150

Uważam, że Gdańsk nie powinien być odbudowany.
Nikt dziś poważnie nie myśli o odbudowie Forum
Romanum po to, by w Basilica Julia umieścić
starostwo powiatowe, a w Coloseum urządzać wyścigi
motocyklowe. Zgadzą się, że poważniejsze jest
szczerze pokazanie ruin ujętych w zdyscyplinowane
i szczegółowo opracowane ramy architektoniczne.
Nie usiłujmy odbudować ruin zwarcie zabudowanych
ulic, ale odwrotnie przeprowadźmy ich rozbiórkę aż
do fundamentów.

Mieczysław Janowski

MECENAS



Konieczności odbudowy jednego z najważniejszych miast Polski nie kwestionuje nikt, natomiast pytanie: gdzie Gdańsk ma być odbudowany – wywołuje wątpliwości i różnice zdań. Fachowcy portowi i pełni rozmachu nowocześni urbaniści [...] uważają, że nie oglądając się na sentyment, do którego nie ma żadnych podstaw budowę nowego polskiego Gdańska należy zaplanować na rozległej płaszczyźnie między Nowym Portem a Wrzeszczem.

Marian Brandys



Jeszcze więcej oczarowały mnie ruiny Głównego Miasta w 1947 roku, kiedy gruzowiska doraźnie uporządkowane i ustabilizowane zaczęły porastać zielenią, krzewami, a nawet mienić się barwami polnych kwiatów.

W zestawieniu ze świeżą zielenią ciemne bezkształtne masy murów i gruzowisk, strzaskane relikty rozrzeźbionej kamieniarki szczytów, portali, a zwłaszcza przedproży, nabierały wartości wręcz starożytniczej.

Jerzy Stankiewicz



MG/14/49

Przed nami otwierał się krajobraz księżycowy.
Czas robił swoje. To co miało się rozpaść, sztormowe
wiatry dawno przewróciły. Popękane ściany budynków
zagrożające życiu przechodniów – rozebrano.
Gruzy osiadły nieco i jakby się spłaszczyły, porosły je
chwasty, na których tu i ówdzie pasły się kozy –
żywicielki nielicznych rodzin, które znalazły schronienie
w ocalałych domach w okolicy Osieka, przy ulicy
Grodzkiej i Sukienniczej oraz wokół kościoła św. Jana.
Barbara Lepówna



MG/11/14796

Gruzy Głównego Miasta widziane z ulic nie robiły już takiego wrażenia, człowiek się do nich przyzwyczaił. Ale to, co zobaczyłem z wieży ratusza, trudno było sobie wyobrazić. Cały prawie Gdańsk, a szczególnie jego część między Motławą a halami targowymi, był wielkim rumowiskiem. Kikuty murów, zwały gruzów, powykrzywiane dźwigary i rury, wiszące na resztkach zbrojeń odłamy betonu, samotne, dziwnie wysokie kominy, masywne mury kościołów bez wież...

Stanisław Goździelewski

MGHNIS049



Kładzono tory, [...] aby przyspieszyć wywożenie gruzu.
Linia kolejowa i uruchomiony już w ciągu Królewskiej
Drogi tramwaj spędzały sen z powiek. [...] Na szczęście
linia kolejowa [...] dotarła tylko do kościoła Mariackiego.
Udało nam się również uzyskać polecenie dla
motorniczego znacznego zmniejszenia szybkości
tramwajów na przejeździe przez ulicę Długą i Długi Targ.
Te niebezpieczeństwa zostały zatem odsunięte
od rekonstruowanych przez nas cennych zabytków.
Aleksander Juszkiewicz

MG IN | 5457



Część gruzu, odpowiednio zgranulowana, służyła też jako podkład pod posadzki i podłogi. Resztę załadowywaliśmy na specjalnie przystosowane galery, które otrzymaliśmy ze Stoczni Gdańskiej, i wywoziliśmy na Zatokę Gdańską, tam zatapiając.
Henryk Frey

Me(1N)4143



Gdańsk wygląda jak miasto, które rozpadło się
w gruzy przed wiekami. Szanowne ruiny oplata
już krzew i porasta trawa niedeptana stopą
człowieka. Panują tam niepodzielnie cisza
i pustka. Ruiny Gdańska ogląda się jak ruiny
Babilonu albo Niniwy.

Marek Żuławski

MGLINI 4459



Wiele pisało się o entuzjazmie odbudowy, o ofiarności rzesz gdańszczan, którzy łopatami i kilofem odgruzowywali najpierw główne arterie komunikacyjne, a potem posuwali się ku coraz mniejszym.

Jakież to bodźce pchały ich do tych czynów? Czy to eksplozja nagromadzonej przez wojnę energii, której okupant nie zdołał zdławić ani straszliwym terrorem fizycznym, ani moralnym?

Włodzimierz Gordziejczuk

MG11N14458



Entuzjazm nie zawsze był wszechwładny.

Przy odbudowie zatrudniona była przypadkowa zbieranina ludzka z różnych dzielnic kraju i różnych środowisk. Część wozaków na przykład była pełna oryginalnych pomysłów mających na celu oszukanie kierownictwa budowy. Zanim wprowadziliśmy obowiązek oddawania kwitów na wysypisku, bywało, że taki obywatel ujechawszy paręset metrów skręcał w najbliższą uliczkę i wysypywał ładunek gruzu na nieuprzątnięte rumowisko.

Włodzimierz Gordziejczuk

MGIN15138



95

Początkowo budowa była samowystarczalna – cegłę uzyskiwało się z rozbiórki, ale kiedy codzienne zużycie przekraczało 100 000 sztuk, problem dostaw stał się niezwykle ważny, tym bardziej, że z niewiadomych przyczyn dostawcą miało być Braniewo, miasteczko zniszczone i śpiące. [...] Codziennie zaczęło przybywać na dworce we Wrzeszczu i w Gdańsku do dwudziestu pociągów.

Włodzimierz Gordziejczuk

MG11N14516



Dech mi po prostu zaparło. Bo oto znalazłem się na olbrzymim cmentarzysku, wśród kikutów fasad wypalonych budynków ziejących oczodołami okien, gdzie hałdy gruzu piętrzyły się na dawnych ulicach a swąd spalenizny unosił się wokół. W częściowo zrujnowanej Katedrze Mariackiej czerniły się czeluście pootwieranych grobowców, a zmurszałe czaszki i kości rozsypane były po zawalonej gruzem posadzce.

Zygmunt Wysocki

ME11N14635

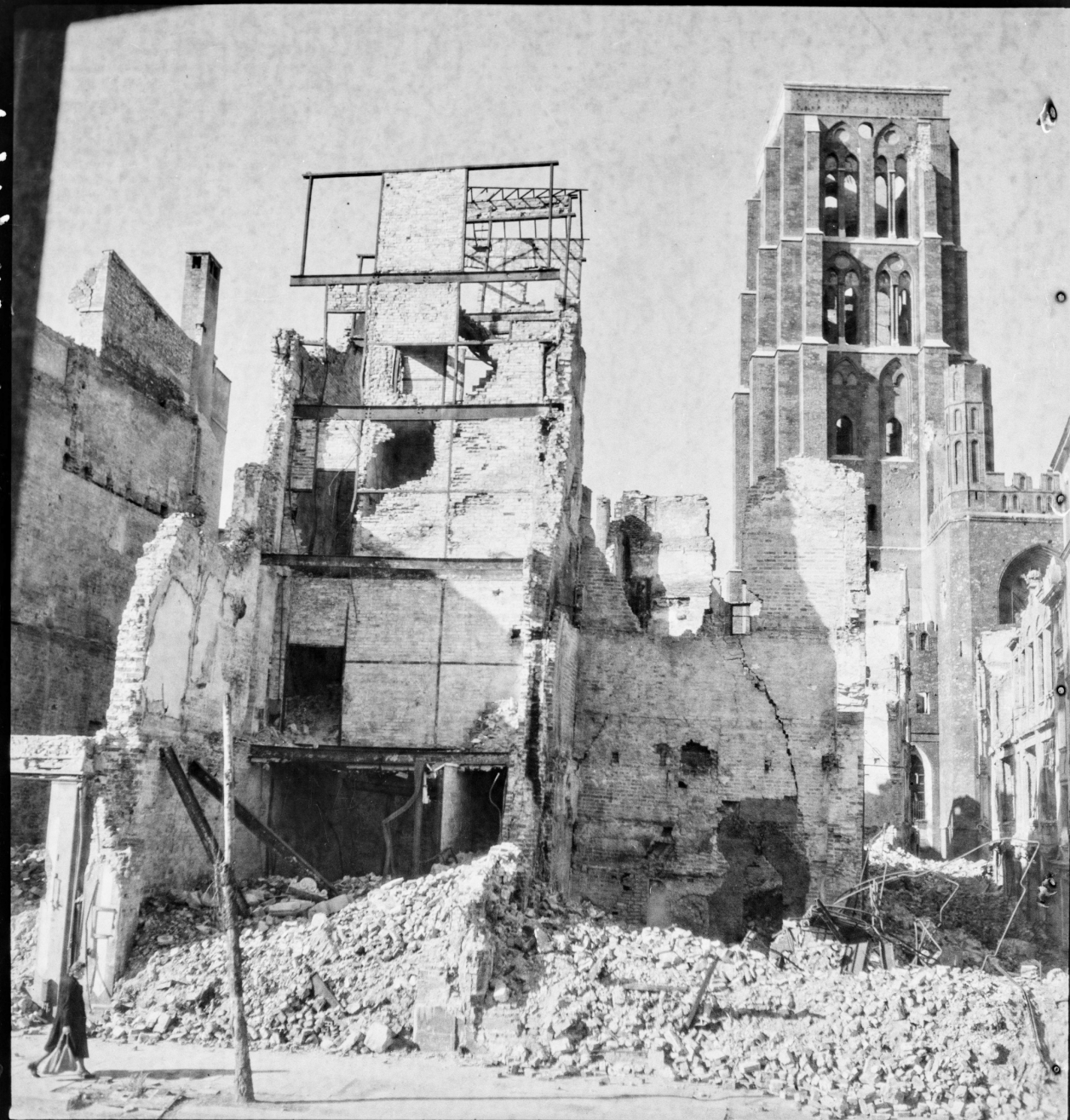


Cennym zabytkiem wymagającym odbudowy był kościół Mariacki. Na gruzach jego zwalonych sklepień zaczynał porastać młody las, porozbijane przez pociski płyty posadzki odstaniały trumny ze szczątkami.

Kiedy wszedłem na 78-metrową wieżę kościoła, żeby wydać dyspozycje dotyczące jej oczyszczenia, rośla tam już wysoka brzoza. Poleciałem posadzić ją gdzieś w pobliżu kościoła.

Zdzisław Kwaśny

STH1N1GH



Trwała odbudowa Ratusza Głównego Miasta.
Wieża jego była okolona wysokimi rusztowaniami,
związującymi się ku górze. Na samym szczycie
bardzo to wszystko się chwiało. Odchylenie od
pionu było tak znaczne, że trzeba było mieć
bardzo mocne nerwy, aby bez lęku dotrzeć
na górę i tam pracować. Mimo dodatku za pracę
na wysokości nie każdy się na to decydował.

Barbara Kosianowska

89151N15168



Kiedy hełm był już przygotowany do okładania miedzianą blachą, zaczął się kłopot z jej zdobyciem. Blachy brak było w całym kraju, należała do materiałów ściśle reglamentowanych, a otrzymanie jej warunkowało dostarczenie odpowiedniej ilości miedzianego złomu.

Wszyscy pracownicy zaczęli więc złom ten wybierać w czynie społecznym z gruzów.

Przy oddzielaniu miedzianej blachy od niedopalonych drewnianych kłoców natykaliśmy się niemało szkodliwej śniedzi.

Aleksander Juszkiewicz



MG-1111/4203

Naprzeciw Zbrojowni przy narożniku ulic Tkackiej i Piwnej stał bardzo zniszczony budynek, zwany Domem Schlüttera. Na pierwszy rzut oka wydawał się cały, nie istniała spalona stolarka i uszkodzony był narożny szczyt [...] Roboty zaczęto od wzmocnienia murów piwnicznych i wywiezienia gruzu w piwnicy, gdzie znaleziono jeszcze pięć trupów. Częściowo ekshumowała je milicja, resztę szczątków zgarnięto w kąt, zamurowano i na otynkowanej ścianie wyryto duży krzyż.

Michał Bujakowski



Nie przypadł mój przydział mieszkaniowy,
załatwiony przez Politechnikę w sterczącej
wśród gruzów kamienicy przy ulicy Wałowej.
Dziwnie mi tu było. Na cokolwiek spojrziałem
z moich okien na czwartym piętrze brudno-
czerwonej kamienicy, miało barwę też
brudno-czerwoną: gmazysko biblioteki,
kościół św. Jakuba, kościół św. Bartłomieja
i wreszcie – widziany poprzez hałdy
ceglanych gruzów – dworzec kolejowy.
Adam Haupt

MG11N14134



Elewacje Złotej Kamienicy wymagały złocenia. Ze względu na „zegarmistrzowską” robotę, dla ochrony przed wiatrem obudowano jej front czymś na kształt drewnianego, dobrze przeszklonego baraku ze schodami i podestami wewnątrz dla złotników. Złoto, którym się posługiwali, było grubości bibułki do papierosów, wielkości pocztówki, złożone w formie książeczek. [...] Była to praca wymagająca umiejętności i precyzji, bardzo czasochłonna.

Michał Bojakowski



Zazielenione ruiny ulicy Mariackiej, tworzyły krajobraz, który wydawał mi się nie mniej piękny od przedstawionego na starych sztychach i zdjęciach. Jakkolwiek później zawsze głosiłem swój kategoryczny protest wobec tendencji przeciwnych rekonstrukcji historycznego krajobrazu Głównego Miasta, to jednak w głębi ducha doskonale rozumiałem rzeczników romantycznej koncepcji pozostawienia tej części miasta jako wielkiego zielonego lapidarium.

Jerzy Stankiewicz

MGLIN/46 37



Gdańsk już blisko. Przez półotwarte drzwi wagonu wdarł się zapach palącego się zboża. Dowiedzieliśmy się, że to żarzy się ziarno na Wyspie Spichrzów. Cała drewniana konstrukcja spichlerzy sptonęła, a przechowywane w nich zboże tliło się nadal pod zwałami ceglanych ścian. I tliło się również w następnym roku bo nikomu to nie przeszkadzało. Gdańska przecież prawie nie było.

Janusz Ciemnołoński



MG1N14574

Na odcinku ulicy Ogarnej, którego budową kierował inżynier Czesław Honik, pracująca tam brygada trafiła w piwnicach na kadzie z surówką wina. Cała Ogarna wtedy kipiła – niektórzy mieszkańcy nanosili sobie tej surówki pełne wanny. I mnie koledzy przynieśli dwulitrową bańkę. Smakowało to jak francuski cydr.

Bernard Hinz

MG11N/4276



Kurator: Klaudiusz Grabowski

Tłumaczenie: Piotr Świercz

Wykorzystano fragmenty wspomnień opublikowane w dwóch tomach "Wspomnień z odbudowy Głównego Miasta" redagowanych przez Izabellę Trojanowską (t.I) i Izabellę Greczanik-Filipp (t.II).